Nr 497. Kraków, Niedziela 30 Października 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wi... drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany ...erwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O kanały.

(Telefonem.)

Lwów, 30 października.

Komisya wodna odbyła wczoraj posiedzenie bez udziału posłów ruskich, w obecności reprezentanta rządu radcy namiestnictwa Ustyanowskiego. Przyjęto referat pos. Kędziora o przedłożeniu Wydziału krajowego z r. 1908 i 1909 w sprawie budowy dróg wodnych w kraju wraz z rezolucyami:

Sejm obstaje przy wykonaniu ustawy z 11 czerwca r. 1901 (dz. ust. państw. nr. 66) w całej rozciągłości, a przedewszystkiem przy wykonaniu kanałów galicyjskich i wzywa rząd, aby bezzwłocznie przystąpił do budowy kanału spławnego Odra-Wisła na przestrzeni galicyjskiej Zator-Samborek i aby zarządził jak najrychlejsze opracowanie szczegółowego projektu kanału Wisła-Dniestr, z odgałęzieniem do Lwowa.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy ustalaniu trasy kanałowej postarał się o doprowadzenie kanału galicyjskiego do granicy śląskiej w Dziedzicach i do Halicza, tudzież o zastosowanie wymiarów kanału galicyjskiego do statków o pojemności 600 ton, oraz o skanalizowanie Dniestru od Rozwadowa do Halicza.

Z Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów, 30 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu obradowano w dalszym ciągu nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej.

Pos. Milewski rozważał stosunek posłów do opinii publicznej i przyszedł do wniosku, że polityk nie powinien liczyć się z tą opinią. Dalej podniósł mowca potrzebę załatwienia budżetu w przeciwieństwie do reformy wyborczej, która nie jest terminowa. W sprawie projektów reformy wyborczej wystąpił przeciw czteroprzymiotnikowemu prawu wyborczemu, a co do projektów ruskich zrobił zastrzeżenie, że nie można odmówić Polakom prawa ubiegania się o zaufanie ruskich wyborców, oraz że za podstawę do konstrukcyi ustawy nie może służyć wyłącznie liczba ludności, a ważnym też jest i wzgląd na polską ludność we wschodniej Galicyi, której nie możemy pozwolić przepaść. Nowa ustawa wyborcza powinna zaspokoić życzenia, tak, aby kraj mógł zapomnieć o tej kwestyi na jakiś czas i zająć się czem innem. Jeżeli Anglia ma 7-letni okres wyborczy, dlaczegoż my mamy mieć krótszy? Mowca jest zatem, aby okres wyborczy trwał lat 9, bo przez to oszczędzi się krajowi niepotrzebnego zmarnowania sił na wybory. Reforma ustawy wyborczej jest potrzebną w duchu demokratycznym, mowca jednak zwraca uwagę, że demokratyczna forma rządu łączy z sobą i praktyczne niebezpieczeństwa. Dlatego też im szersze koła powołuje się do pełnienia służby publicznej, tem większy jest obowiązek podniesienia ich oświatowego i kulturalnego poziomu. Mowca wyraża nadzieję, że przyjdzie do skutku ta bardzo pożądana reforma kompromisowa, oraz że umożliwi przyjście do nowego Sejmu ludzi, którzy będą mieli więcej energii i skutecznie będą mogli stać na straży potrzeb i ideałów kraju.

Pos. Sobolewski zaznaczył, że centrum zgodziło się na projekt prawicy, gdyż zatrzymuje on system kuryalny i przez to umożliwia utworzenie obok dotychczasowych 3 kuryj, jeszcze jednej kuryi zawodowej. W szczególności centrum przeciwne jest kuryi powszechnej, bo nie chce, aby w ten sposób przyszli do Sejmu reprezentanci, którzy właściwie nikogo i niczego nie reprezentują.

Pos. Starzyński zaznaczył, że prawica będzie głosowała za wnioskiem komisyi tem łatwiej, iż ostrze jego nie jest przeciw niej zwrócone. Prawica sprzeciwia się równości, bo uważa ją za wręcz szkodliwą. Jeżeli reforma dojść może do skutku tylko w drodze komprosisu, to byłoby lepiej zamiast organizowania wieców i rozagitowania społeczeństwa, wspólnie pracować na organiczną reformą wyborczą. Zdaniem mowcy obstrukcya rozpoczęta ze strony polskiej w komisyach, była faktem bardzo smutnym. Na szczęście obstrukcya ta ustała, ale nadal nie wiadomo, co będzie. Mowca wyraża nadzieję, że po przyjęciu obecnego wniosku komisyi, lewica nie będzie stawiała przeszkód dalszych we funkcyonowaniu tego Sejmu.

Dr Głąbiński: Lewica obstrukcyi robić nie będzie.

P. Starzyński: Z przyjemnością przyjmuję to oświadczenie do wiadomości i chcę widzieć w tych słowach stwierdzenie, że wyszliśmy już z tego tragicznego położenia, w jakiem się znajdowaliśmy. Wreszcie zaprzeczył mowca, jakoby pewne warunki konserwatystów, uzależniające dalsze zmiany ordynacyi, można było nazywać petryfikacyą.

Po zamknięciu dyskusyi mowca gen. p. Rutowski oświadczył, iż odniósł z mowy p. Milowskiego wrażenie, że prawica cofa się ze stanowiska zajętego już w ostatnich fazach rokowań, poseł ten bowiem wysunął znowu inne sprawy przed reformą, jakby zapomniał lub nie mógł zrozumieć, że przedewszystkiem tę kłodę z drogi trzeba usunąć. Lewica robiła wszystko, narażając się nawet na zarzuty z zewnątrz, aby doprowadzić do kompromisu. Rokowania trwały tygodnie i miesiące a teraz prawica nie chce błyskawicznie rzeczy załatwiać. Lewica chce budżetu i uznaje jego ważność, ale reformę musi postawić na pierwszem miejscu. Mowca apeluje do prawej strony Izby, aby pozostała na drodze skłonnej do ustępstw, bo cofanie się jej teraz sprowadzić może katastrofę. (Oklaski).

Gen. mowca Lewicki imieniem klubu ruskiego złożył deklaracyę, w której zastrzegając się, że stoi na zasadzie 4-przymiotnikowego prawa głosowania i że zmianę obecną dokonywaną z konieczności kompromisowo, uważać musi za fazę przejściową, przedstawił znane postulaty ruskie.

Po sprostowaniu faktycznem p. Milewskiego, obrady przerwano; nast. posiedzenie we czwartek o g. 11 przedpoł.

Komisye i kluby.

Lwów. Przez poniedziałek ani wtorek nie będą obradować ani komisye, ani kluby. We środę rano o godz. 10 odbędzie się posiedzenie klubu lewicy i ludowców w sprawie reformy wyborczej, a o godz. 5 po południu posiedzenie prezesów klubów polskich i ruskich.

Następne posiedzenie.

Lwów. Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Sejmu stoi przemówienie referenta komisyi reformy wyborczej Głąbińskiego o wniosku Lea i tow. i wnioski komisyi budżetowej o wnioskach nagłych pos. Schätzla, Starucha, Bednarskiego, Stojałowskiego i Winniczuka o zapomogi dla pogorzelców; dalej są sprawy spadłe z porządku dziennego poprzednich posiedzeń; dodano tylko wnioski komisyi bankowej o gal. Kasie Oszczędności i o podwyższeniu gwarancyi kraju dla wkładek oszczędnościowych tej Kasy i wniosek przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Demonstracya za reformą wyborczą.

Lwów. Wczoraj po południu odbyła się tu wielka demonstracya na rzecz reformy wyborczej, zainicyowana przez socyalistów. Zjechało sporo delegatów z całego kraju. Deputacya, prowadzona przez socyalistycznych parlamentarnych posłów polskich i ruskich, udała się do marszałka. Tu przemówił pos. Hudec i pos. Wityk. Pos. Hudec zaznaczył, że stanowisko klasy pracującej co do czteroprzymiotnikowego prawa głosowania jest niezmienione. Socyaliści uznają jednak, że w obecnych warunkach trzeba wejść na drogę kompromisu. O ile jednak zachodzi ta konieczność, to reforma wyborcza nie może być tak załatwioną, aby ludności odebrano nadzieję lepszych warunków. Przedewszystkiem nie może być mowy o petryfikacyi, a ilość mandatów w kuryi powszechnej robotniczej musi być znaczna. Dalej zaznaczył pos. Hudec, że ten Sejm jest szczególnym dla robotników, bo przecież wszystkie zabory patrzą na ten Sejm, który ma być ostoją dla narodu. Ludność robotnicza chce widzieć ten Sejm wielkim i sławnym.

Marszałek odpowiedział, że obecnie sprawa jest trudną, o veto kuryalnym jednak nie ma mowy. Chodzi tylko o ustalenie pewnej kwalifikowanej większości co do ewentualnej zmiany nowej ordynacyi wyborczej. Marszałek zaznaczył wkońcu, że w Sejmie nie ma chyba nikogo, ktoby nie życzył sobie, aby do Sejmu weszli posłowie robotniczy.

Następnie udała się deputacya do prezesów klubów: Lea, Stapińskiego i Lewickiego, którzy czekali w kuloarach Sejmu.

Tu przemówili znowu Hudec i Wityk.

Pos. Leo w odpowiedzi stwierdził dwa dodatnie momenty: że sprawą reformy wyborczej rzeczywiście interesują się szerokie masy, oraz że socyaliści uznali drogę ustępstw. Lewica stoi również na stanowisku 4-przymiotnikowego prawa głosowania.

Następnie przemawiali pos. Stapiński i Lewicki, poczem deputacya wyszła przed gmach sejmowy, gdzie zgromadzone były tłumy ludności. Tu pos. Diamand i Wityk zdali sprawę z misyi deputacyi. Potem uformował się olbrzymi pochód, który udał się pod kolumnę Mickiewicza, gdzie przemawiali: Misiołek z Krakowa, pos. Lieberman z Przemyśla i pos. Wityk.

Po tych przemowach pochód rozwiązał się, część uczestników pochodu jednak, przeważnie młodzież, uformowała drugi pochód, który udał się pod gmach namiestnictwa. Tam zastąpiła im drogę policya, która uderzyła na demonstrantów. Utarczki z policyą trwały dłuższy czas, nie miały jednak poważniejszych następstw.

Rada narodowa.

Lwów Rada narodowa odbyła wczoraj posiedzenie, celem dalszego ukonstytuowania się. — Skarbnikiem wybrano posła Viviena; do komitetu wykonawczego weszli: Stadnicki, prof. Grabski, red. Vogel, pos. Bandrowski, Wasung i Thulie.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Długotrwałe posiedzenie Sejmu.

Berno. (Godz. 1 w nocy). Sejm, który rozpoczął obrady przed południem, obraduje jeszcze i będzie kontynuował posiedzenie do dziś popołudnia.

Czesi i Niemcy.

Praga. W sytuacyi ugodowej nie nastąpiła w dniu wczorajszym żadna zmiana. Osądzano jednak wczoraj położenie spokojniej i przypuszczają, że dalsze rokowania, które odbędą się we środę, przybiorą korzystny obrót. Żądanie radykałów czeskich dotyczące sprawy szkół mniejszości narodowych, postanowiły popierać i inne stronnictwa czeskie. Inne jednak żądania czeskich radykałów uważają te stronnictwa w obecnej chwili za nieaktualne. Niemcy, o ile chodzi o sprawę szkół mniejszości, nie stawiają oporu, sprzeciwiają się natomiast ja kiemuś „iunctim" między żądaniem załatwienia reformy wyborczej i zmiany regulaminu sejmowego a innemi sprawami. W najbliższym więc tygodniu okaże się, czy kompromis czesko-niemiecki jest wogóle możliwy.

Delegacye.

Wiedeń. Komisya skarbowa delegacyi austryackiej uchwaliła wczoraj budżet wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższego trybunału rachunkowego, zamknięcia rachunkowe za rok 1907, budżet cłowy i ogólne postanowienia ustawy skarbowej.

Hr. Khuen w Wiedniu.

Budapeszt. Hr. Khuen wyjechał w nocy do Wiednia, gdzie dziś odbędzie konferencyę z bar. Bienerthem, a potem będzie na posłuchaniu u monarchy.

Budapeszt. W kołach politycznych oczekują z wielkiem naprężeniem wyniku podróży prezydenta ministrów hr. Khuena-Hedervarego do Wiednia. Sądzą, że dalsze rokowanie z rządem austryackim w sprawie podjęcia wypłat gotówką nie będą miały powodzenia. Węgrzy żądają, aby do czasu zebrania się plenum delegacyi załatwiono sprawę wypłat gotówką, t. j. do dnia 8 listopada. Wobec tego sądzą, że wybuch przesilenia w przyszłym tygodniu jest prawdopodobny. Mimo to podnoszą się głosy, że wybuch przesilenia nie pociągnie za sobą zmiany gabinetu.

Drożyzna mięsa.

Budapeszt. Hr. Khuen przyjął wczoraj deputacyę stolicy z burmistrzem na czele, która wręczyła memoryał w sprawie drożyzny mięsa. Prezydent ministrów odpowiedział, że rząd nie jest w stanie powstrzymać eksportu mięsa; jest także wykluczone otwarcie granicy serbskiej, gdyż ustawa obowiązuje rząd do roku 1915.

Wybory do Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Wedle dotychczasowych rezultatów wybrano do Sejmu chorwackiego 29 zwolenników koalicyi chorwacko-serbskiej, 7 bezpartyjnych, 13 zwolenników chrześć. społecznej partyi prawa, 7 zwolenników Starcewicza, 1 bezpartyjnego opozycyonistę, 5 zwolenników partyi włościańskiej, 1 radykalnego Serba. Zachodzi potrzeba 15 wyborów ścisłych.

Burzliwe zajścia w Izbie francuskiej.

(Telegr. ag. Havasa.)

Paryż. W Izbie deputowanych odbywała się wczoraj dalsza dyskusya nad interpelacyami. Kilku posłów socyalistycznych zarzuciło rządowi, że wyzyskuje wpływ swój na korzyść towarzystw kolejowych. Protestowali oni nadto przeciw aresztowaniom i czynili parlament i rząd odpowiedzialnemi za ostatnie przesilenie. Radykalny socyalista Puech przemawiał za zbliżeniem kapitału i pracy.

Paryż. W dalszym ciągu posiedzenia powstała żywa wymiana słów między dep. Reinachem a kilku deputowanymi, którzy mu zarzucili, że nie protestuje przeciw nieprawidłowościom, jakich ofiarą padli kolejarze. Reinach woła: Nieprawidłowości nie zostały udowodnione! Czekam dowodów! Okrzyki na ławach socyalistycznych: Precz z żydem!

Jaurès (czyniąc aluzyę do sprawy Dreyfusa, którego obrońcą był Reinach): Myśmy nie czekali na uzupełnienie dowodów, aby go oswobodzić. Także kolejarzy wydobędziemy z więzienia! Mowca atakuje następnie silnie rząd, albowiem nie uczynił wniosku, aby sprowadzić porozumienie; przypomina, że ministrowie Briand, Viviani i Millerand przyrzekli niegdyś robotnikom departamentów północnych walczyć z nimi o prawo strajku. Zarzuca im, że nieprawidłowo przeprowadzili mobilizacyę robotników kolejowych. Zwalcza twierdzenie Brianda, że istniał spisek; szef rządu, który agituje za ogólnym strajkiem, nie posiada moralnej powagi, aby stłumić strajk. Rząd nie jest jednolity. Dymisya jego jest nieodzownie konieczna.

Dalej zarzucił Jaures, że minister Viviani dlatego dymisyonuje, bo jego koledzy w gabinecie zarzucili mu, iż stoi na żołdzie kapitalistów (W sali ogromne poruszenie i wrzawa).

Prez. Briand wśród strasznej wrzawy wzywa Jauresa, aby udowodnił swoje oskarżenia.

Jaures blady, stając na ławie, oświadcza, że podnosiły to pisma kapitalistyczne.

Paryż. Podczas mowy Brianda panował straszny hałas, tak że Briand mógł mówić tylko do stenografów i najbliższych posłów, którzy go oklaskiwali. Natomiast socyaliści wołali do Brianda: Dyktator! Zdrajca! Dymisyonować!

Dep. Colly wtargnął na trybunę i chciał się rzucić na Brianda. Oderwano go z trudem.

Briand podniósł, że całe postępowanie socyalistów jest zwykłą komedyą i że stanowisko rządu było zupełnie poprawne.

Na tem rozprawy przerwano do dziś po południa.

Telegramy

z dnia 30 października.

Strajk na kolejach egipskich.

Kairo. Strajk na kolejach egipskich rozszerza się. Kolejarze egipscy zorganizowali strajk na wzór francuski.

Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie, na którem wyrażono sympatyę strajkującym. Zgromadzenie to przemieniło się wreszcie w demonstracyę, tak, że musiało wkroczyć wojsko, które rzuciło się z dobytą bronią na demonstrantów. 50 demonstrantów zostało rannych.

Rewolucya w Urugwaju.

Londyn. Wedle wiadomości z Montewideo, położenie w Urugwaju jest poważne. Obawiają się wybuchu rewolucyi, która opóźnia się tylko z powodu braku koni. Na granicach zbierają się zbrojni rewolucyoniści. Wiele połączeń telegraficznych przerwano. Rząd wysłał na wszystkie strony wojsko i przedsięwziął liczne aresztowania.

Salonika. Wobec odmowy serbskich nauczycieli, aby przedłożyli władzom tureckim swoje dyplomy, władze zamknęły wszystkie szkoły serbskie w pow. Senica.

Związek stowarzyszeń zarobkowych.

(Telefonem.)

Lwów, 30 października.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Uchwalono wniosek komisyi podatkowej, aby przeciwdziałać uciskowi podatkowemu.

P. Kusiba przedłożył sprawozdanie ze zjazdu stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych organizacyj słowiańskich w Lublanie. P. Brodacki przedstawił sprawozdanie wydziału. Wyrażono wydziałowi uznanie, sekretarzowi p. Ulmerowi nadano tytuł dyrektora i wybrano komisyę rewizyjną.

Dalej uchwalono starać się za pośrednictwem Koła polskiego, aby pocztowe Kasy oszczędności lokowały swe kapitały także w instytucyach krajowych. Uchwalono poczynić starania o pomnożenie dotacyi w Banku krajowym na popieranie organizacyj związkowych. Uchwalono zwrócić się do reprezentacyj kraju w Wiedniu, aby przy odnawianiu przywileju Banku austro-węgierskiego zastrzeżono władzy autonomicznej, organizacyom rolniczym, stowarzyszeniom związkowym i Izbom rękodzielniczom wpływ na mianowania organów, od których zależy udzielanie kredytu w filiach Banku austro-węgierskiego; uchwalono żądać pomnożenia filij i ekspozytur Banku austro-węgierskiego w Galicyi i wydatnego pomnożenia kwoty, przeznaczonej na udzielanie kredytu w Galicyi.

Uchwalono domagać się, aby Galicya, jako kraj rolniczy, była wydatniej obsłużona kredytami na melioracye, zakupno ziemi, inwestycyę rolniczą, wogóle aby większa i mniejsza własność miała dostęp do Banku. Uchwalono domagać się tego samego dla przemysłu rękodzielniczego i wytwórczego. Postanowiono dążyć do podwyższenia kapitału akcyjnego Banku akcyjnego we Lwowie do 10 milionów koron i poczynić starania, aby akcye tego banku notowane były na giełdzie.

Z powodu pogłosek, że urząd popierania przemysłu w ministerstwie ma być zniesiony z powodu ustąpienia referenta dla spraw galicyjskich, uchwalono udać się do Koła polskiego, aby nie dozwoliło na połączenie oddziału galicyjskiego z innym i aby posada ta obsadzoną była przez referenta-Polaka, znającego stosunki galicyjskie. Dalej polecono wydziałowi Związku do stanowczego załatwienia sprawę propozycyi banku „Bohemia" w Ameryce co do zawarcia układu o przekazywanie przez ten bank pieniędzy emigrantów galicyjskich do stowarzyszeń Związku, przyczem wyrażono zgodnie zdanie, że jest koniecznem utworzenie samoistnej instytucyi finansowej polskiej w Ameryce dla tych celów i wezwano wydział Związku do porozumienia się w tej sprawie z krajowemi instytucyami finansowemi.

Na tem zjazd zamknięto.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Z powodu ucieczki Stan. Załoga śledztwo pozbawione zostało zeznań najważniejszego, jak się zdaje, świadka zbrodni Damazego Macocha. Ponieważ nie ma nawet śladu, w jakim kierunku zbieg się udał, czynione są poszukiwania we wszystkich kierunkach. Policya rosyjska czyni poszukiwania w dalszym ciągu. Prawdopodobnie naczelnik policyi śledczej z Piortkowa Wamkwist, po powrocie z Hamburga, przywiózł jakieś dane co do ucieczki Załoga, skoro aresztowane tam indywiduum okazało się kim innym. Nie wyjaśniono dotąd onegdajszej informacyi z Helsingforsu, gdzie miano jakiegoś Załoga aresztować. Policya niemiecka także musi się mieć na baczności; nie tylko na Hamburg można się dostać do Ameryki, zresztą zwracać należy uwagę dokładnie na rysopis Załoga, który przecież w jakieś obce zaopatrzyć się mógł dokumenty. Policya austryacka powinna zwrócić uwagę na Tryest, skąd „Austro-Americaną" wprawdzie dłuższa jest podróż, ale dosyć tania — do Ameryki. Policya krakowska czyni poszukiwania w Krakowie i w gminach podmiejskich, bo przecież nie jest wykluczonem, że Załóg za Macochem, a może i przed nim jeszcze, do Krakowa się przebił. Mógł nawet tymsamym co Macoch przyjechać pociągiem, ale inspekcya policyi na dworcu tak była zajęta przyjazdem Macocha, że Załóg mógł się łatwo wymknąć z jej rąk.

Tymczasem śledztwo krakowskie utknęło już przed półtora tygodniem na spisaniu zeznań i zbadaniu znalezionych w Trzebini listów Macocha. Znane jest i to, że Damazemu urosła broda, że niczem już z wyglądu nie zdradza, iż był księdzem. Podobno — jak z sądu donoszą — Macoch uspokoił się teraz i żarliwie się modli. Zresztą nici śledztwa koncentrują się w Piotrkowie.

Onegdajsza informacya z Częstochowy o kluczach do skarbca, podana przez korespondenta „Kuryera Warszawskiego", niewiele wzbudza zaufania. Powiedziano w niej, że „ze znalezionych w celi ks. Izydora podrobionych kluczy do skarbca jeden nadaje się do otwierania zamku od osłony cudownego obrazu". Mówiłoby to wiele, gdyby nie dodatek do tej informacyi, że „władze śledcze oczekują przyjazdu biskupa, aby w jego obecności dokonać próby". Więc „dodatek" wyklucza wiarygodność pierwszej informacyi. Jeżeli bowiem „klucz nadaje się do otwierania zamku", więc próby już dokonano.

Nabożeństwa ekspiacyjne.

W Warszawie i w kościołach archidyecezyi warszawskiej nabożeństwa ekspiacyjne odprawiane będą w niedzielę d. 6 listopada.

Szkatułka Macochowej.

Dyrektor cukrowni „Szreniawa", p. Stanisław Żabiński prostuje wiadomość, podaną w pismach warszawskich, że szkatułka Heleny Macochowej z kosztownościami i książką oszczędnościową była jemu powierzona do przechowania. Szkatułkę ową Macochowa oddała p. W. Nowakowskiemu, który po aresztowaniu obwinionej, przekonawszy się o podejrzanej zawartości szkatułki, natychmiast ze wszystkiem, co mieściła, doręczył policyi. P. Żabiński był tylko świadkiem urzędowego spisania protokołu.

Okólnik biskupa.

Biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki wydał okólnik do duchowieństwa w swojej dyecezyi, w której między innemi zaznacza: „Świątynia Jasnogórska została splugawiona, przedsionek krwią zbryzgany. Innych obrzydliwości dokonali towarzysze jego w przedsionku Domu Bożego, między przybytkiem a ołtarzem. Ta straszna zbrodnia jest donośnem upomnieniem, abyśmy do zastanowienia wrócili. Ubłagać musimy Boga i zawezwać do tego i lud wierny, albowiem synem narodu naszego jest ów morderca". Okólnik postanawia, że 1 listopada w dzień Wszystkich Świętych odbyć się ma nabożeństwo ekspiacyjne.

Ks. biskup będzie je celebrował, jak już doniesiono, na Jasnej Górze.

List ks. Bazylego.

Częstochowska „Gazeta Miejscowa" zamieszcza list ks. Bazylego Olesińskiego, w którym domaga się zwrotu honoru i sławy, odwołania wszystkich poszczególnych zarzutów. „Służąc Bogu i Kościołowi przez 15 lat — pisze ks. Bazyli — służyłem tak jak powinien służyć każdy katolicki kapłan. Zbrodniarz zaś, pojmany przez rękę sprawiedliwości, może, co mu się tylko podoba mówić o najniewinniejszym, gdyż dla niego jest wszystko jedno, i to mu wolno".

Zaznaczyć należy, że ks. Bazyli jest ciągle internowany w swej celi na Jasnej Górze. Co zaś do jego niewinności, wymieniony powyżej okólnik biskupa wyraźnie zaznacza, że innych obrzydłości w przedsionku domu Bożego (kradzieże) dokonali towarzysze jego" (Macocha), t. j. ks. Izydor i ks. Bazyli.

Teatr miejski.

„Panna Maliczewska" Sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Długą drogę ewolucyi przebiegł talent p. Zapolskiej, zanim skrystalizował się w tym stopniu, że dziś autorka „Pani Dulskiej" stoi w pierwszym szeregu polskich autorów dramatycznych. Od wystawionej przed laty 30 „Małaszki", która była pierwszym śmiałym wybłyskiem twórczości, do „Skiza" i „Panny Maliczewskiej" — etapami szedł ten rozwój we wszelakich kierunkach, wzbogacany stale i bujnie obserwacyą wszystkiego, co życie niosło. Od realistycznych malowanek obyczajowych, do szeroko podmalowanych obrazów psychologicznych, od lekkich zboczeń w dziedzinie życia społeczno-politycznego, do silnych krzyków życia jak ten, który rozlega się w „Tamtym". Zdawało się, że pióro to, pogrążające się z taką namiętnością i z takim temperamentem w coraz szerszą dziedzinę życiowych zjawisk, uderzy nareszcie w tę dźwięczną strunę, na której twórczy talent wygrywa melodye zaczerpnięte ze szlachetnych i podniosłych przejawów ducha.

Ta oczekiwana struna dotąd nie zabrzmiała w scenicznym dorobku autorki „Tamtego", ale w miejsce jej odezwała się inna, zatrącając dyssonansem moralnym. Nie zawsze i nie wszystkim autorom scenicznym udaje się w artystyczny sposób rozwiązywać drażliwe problemy obyczajowe i moralne. Życie niestety niesie ich tyle, odsłania tyle kałuży, błota i upadku, że byłoby próżnem usiłowanie ponurym tym, odrażającym niekiedy obrazom użyczyć takich ram scenicznych, aby mogły ostać się jako wartościowy dorek w literaturze lub teatrze.

Ufna w swój wielki talent, w swą znajomość sceny, w niepowszechną rutynę w teatralnym kunszcie, p. Zapolska w ostatniej fazie swej działalności literackiej wkroczyła na tę ryzykowną i śliską drogę. Skierowała obserwacyę swą na te dziedziny życia, „o których się nie

mówi", i wyprowadza je bez odsłon na światło dzienne.

Ogłoszona w zeszłym roku powieść „O czem się nie mówi", opowiedziała nam o losach kobiety upadłej, która na chwilę potrafiła wprowadzić w błąd uczciwego mężczyznę. Sztuka wczoraj wystawiona jest poniekąd dopełnieniem tej powieści i oświetleniem podobnego tematu z innej strony. Autorka ukazuje tu, jak nędza otwiera wrota upadkowi moralnemu młodych dziewcząt, a wykazuje to w sposób niesłychanie drastyczny z tą nagą nieubłaganą prawdą, która nie znosi kompromisów z względami moralnymi i estetycznymi. Ta prawda początkowo zajmuje, przykuwa uwagę, budzi współczucie, ale w miarę jak jej jest za wiele, budzi się uczucie niesmaku. Czujemy pewne pogwałcenie posłannictwa sceny, czujemy, że teatr nie jest właściwą areną do poznania i roztrząsania tego rodzaju problemów. To już nie jest pięknem, a scena przedewszystkiem pięknu i poezyi służyć ma obowiązek.

Dzieje upadku młodej dziewczyny były już wielokrotnie przedmiotem akcyi dramatycznej. P. Zapolska, kierowana niewątpliwie zamiarem wywołania reakcyi w społeczeństwie, ukazała w swej sztuce odrażający warsztat tego upadku. Czy jest to właściwa droga myśli dla polskiej autorki?

Treścią sztuki są dzieje młodej, ładnej statystki teatralnej, którą z jednej strony nędza, z drugiej strony pustka życiowa i chęć użycia popycha do upadku. Bardzo trafnie określił charakterystykę tego typu jeden z krytyków lwowskich:

„Panna Maliczewska", jestto niewiasta jedna z tych, która najpierw ma złociste marzenia i niema żadnej gaży, potem dostaje piętnaście koron miesięcznej gaży i ma marzenia na mniejszą skalę, wreszcie ma pieniądze, suchoty i już niema żadnych marzeń. Któż nie zna panny Maliczewskiej? Gra zwykle Anioła nad trupem Małgorzaty w „Fauście", albo jest „damą dworu" w „Rigolecie", posiada parę brylantowych kolczyków za piętnaście centów, czytuje „Tajemnice Lwowa" i ma koniecznie bilet wizytowy z napisem „artystka opery". Jest do końca życia niesłychanie naiwną i cały świat uważa za teatr, w pewnej chwili życia ma kochanka dla tego, że w jakimś sklepiku winna jest trzy korony za halkę. Potem ma drugiego kochanka, bo ten jej powiedział, iż ją naprawdę kocha, a niczego stworzenie takie tak nie pragnie, jak miłości. Potem jej już wszystko jedno.

Takiej oto bohaterki smutne i wzruszające dzieje ukazała w trzech aktach swej sztuki p. Zapolska. Widzimy najpierw pannę Maliczewską w suterynie, odnajmującą kąt u praczki, potem w akcie drugim jest ona już przyjaciółką bogatego Dauma, który jest obrzydliwie skąpy. W doskonale podpatrzonych scenach rysuje autorka to życie biednej dziewczyny wyzyskiwanej i poniewieranej, której celem jest ambicya zdobycia za wszelką cenę stanowiska w teatrze, oraz chęć umilenia sobie życia jakąś czystszą miłością. Ani jedno ani drugie jej się nie udaje. Gdy skąpy Daum spotkawszy u Stefci syna swego porzuca ją — zjawia się zaraz następca czatujący już na swą ofiarę, przyjaciel Dauma i bierze po nim spadek z dobrodziejstwem inwentarza.

A zrozpaczona Stefka w niemocy swej nie może się zdobyć na inny odruch woli, jak tylko na bolesny okrzyk:

— Psiakrew, i tak już całe życie!

Oto treść „Panny Maliczewskiej", sztuki wprost przygnębiającej swą bezlitosną prawdą. I trzeba tylko tak mistrzowskiej roboty scenicznej, tak świetnej obserwacyi i charakterystyki, jaką tu rozwija p. Zapolska, aby utrzymać do ostatka sympatyę i zainteresowanie publiczności dla biednej ofiary teatru. Talent autorki, kładący piętno na każdym szczególe budowy, sprawia, że nawet tego rodzaju temat, przeniesiony bez udziału twórczej siły talentu wprost z życia na scenę, może obudzić żywe zainteresowanie i zdobyć powodzenie.

Wyrazistość typów i postaci sztuki sprawia, że dają one wdzięczne pole do popisu wykonawcom. P. Zarzycka, której po raz pierwszy przypadła w udziale przechodząca jej siły rola, położyła dużo pracy i najlepszych chęci, aby odtworzyć z niej typ. Brakło jej pod wielu względami tych akcentów szczerości, które są podstawą roli, ale całość mimo to była w szczegółach interesującą postacią pierwszoplanową. Doskonałą praczką była p. Mielnicka. P. Siemaszko w roli Dauma rozwinął dużo charakterystyki i pomysłowości. Bardzo ładnie ujął i przeprowadził rolę Fila p. Józef Węgrzyn. — W pomniejszych rolach dopełniały całości poprawnej panie Słubicka i Krysińska, pp. Sobiesław i Miarczyński. Publiczność przyjmowała sztukę gorącemi oklaskami, przywołując nieobecną autorkę.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, niedziela 30 października.

Kalendarzyk kościelny: Alfonsa Rodr. i G.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 28, zachód o godz. 4 m. 21, długość dnia godzin 9 min. 53.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, mierne wiatry, temp. wyższa, miejscami mgła poranna, niejednostajnie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Tajfun"; wieczór: „Panna Maliczewska".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Radziwiłł Panie kochanku"; wieczór: „Panna żołnierzem".

Uniwersytet ludowy: Dr Wład. Gumplowicz: „Zmiany w politycznej geografii Europy w XIX w."

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Wiec w sprawie „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie w sali Rady miejskiej o godz. 11 przed południem.

Match footballowy pomiędzy „Cracovią" a „Smichovem" na boisku pozlotowem o godz. pół do 3 po południu.

Walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej o godz. 7 wieczór.

Muzyka kościelna: W kościele św. Anny o godz. 11 śpiew Chóru akad. z tow. orkiestry 13 pp.

Odczyt p. Wł. Feldmanna: „Idea czynu w literaturze polskiej" w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 4 po południu.

Publiczna pogadanka o „Wielkim Krakowie i jego rozwoju" w Eleuteryi o godzinie 8 wieczorem.

Otwarcie uczelni popołudniowej im. Mieczysławy Śleczkowskiej o godz. pół do 12 w szkole wydziałowej przy ul. Studenckiej l. 13.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Gdy młode wino zakwita"; wieczór: Miłość cygańska".

W poniedziałek 31 października:

Kalendarzyk kościelny: Lucylli m. i Antonina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 29, zachód o godz. 4 m. 19; długość dnia godzin 9 min. 50.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Panna Maliczewska".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Zaloty huzarów".

Uniwersytet ludowy: Dr Daszyńska-Golińska: „Ideologia społeczna w XIX w."

Teatr miejski we Lwowie: „Wielki Fryderyk.

Minister robót publicznych w Galicyi. Z Wiednia telefonują: Minister robót publ. Ritt podejmuje dziś kilkudniową podróż inspekcyjną do Galicyi, w ciągu której specyalnie zwiedzi teren naftowy i państwową fabrykę oleju mineralnego w Drohobyczu.

Nowi prokuratorowie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował prokuratorami w Krakowie: zastępcę prokuratora posiadającego tytuł i charakter prokuratora dra Kazimierza Marowskiego i zast. prokuratora dra Maryana Langa.

Z Instytutu muzycznego. Program pierwszego poranku uczniowskiego, który się odbędzie dziś o godz. 11 przed przedpołudniem w salach Instytutu muzycznego (ul. św. Anny, 2), obejmuje utwory Händla, Hauptmana, Haydna, Hummla, Schuberta, Beethovena, Bacha, Mozarta i Henriques. Wstęp na poranki bezpłatny.

Z dyrekcyi kolei państw. Starszy inspektor kolei państw. dr Jan Hołyński, mianowany zastępcą dyrektora kolei państw. w Krakowie, objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

Z Tow. kolonij wakacyjnych. Posiedzenie wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 4 listopada w sali konferencyjnej gimnazyum św. Jacka o godz. 6 wieczorem.

Z uniwersytetu. P. Jan Dębski, rodem ze Świątnik górnych w Galicyi, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zawody w piłkę nożną. Znany już naszym sportsmanom i miłośnikom footballu czeski klub „Smichov I." z Pragi rozegrał wczoraj match z „Cracovią I." na boisku pozlotowem. „Śmichov" grał w Krakowie w początku ubiegłego miesiąca z „Wisłą I." Wyniki wówczas dwóch matchów były 3:1 i 6:1 na korzyść gości czeskich. Wczorajszy match „Cracovii" z tym samym klubem, od którego porażkę poniosła „Wisła", nastręczał widzom dobrą sposobność do porównania gry obu pierwszorzędnych, rywalizujących z sobą krakowskich drużyn.

Pierwszy dzień matchu ze „Smichovem przyniósł „Cracovii" klęskę w stosunku 5:0 bramek. Część pierwsza gry, gdzie „Smichov" zdobył 3 bramki, była mniej żywo prowadzona obustronnie niż część druga, w której Czesi zdobyli 2 bramki. Całość zawodów robiła wrażenie, iż „Cracovia" nie gra tak, jakby powinna po tylu matchach z pierwszorzędnemi drużynami. Drużyna ta nie posiada tak stałego składu członków, któryby umożliwiał dobre ich zgranie się i to, między innemi, jest powodem jej cofania się. Zauważyć się to dało na paru matchach, iż pomocnicy byli backami lub szli do napadu i na odwrót. Nawet bramkarz nie zawsze bywał ten sam. I wczoraj „Cracovia" była w innym zupełnie składzie, aniżeli podczas ostatniego matchu w Krakowie. Wyniki okazały, że zmiana członków drużyny lub ich stanowisk nie wyszły „Cracovii" na dobre, przynosząc raczej bardzo dotkliwą porażkę. Dzisiejszy match będzie miał o tyle interesujący przebieg, iż „Cracovia" będzie usiłowała zapewne powetować sobie wczorajszą niemiłą przegraną.

Sensacyą w kołach sportowców krakowskich jest wiadomość, podana afiszami przez Tow. sportowe „Wisła" w Krakowie, iż w niedzielę, d. 6 listopada b. r. zjeżdża do naszego grodu na match „Slavia" czeska z Pragi. Najlepszy ten na kontynencie europejskim klub footballowy posiada tak wielką sławę i rozgłos, iż zagraniczne kluby piłki nożnej uważają match z tą drużyną czeską za najlepszą reklamę dla siebie, a mimo stałego zwycięstwa „Slavii" stosunkowo niewielką utratę bramek za dowód pierwszorzędności danego klubu. Należy dodać, iż jedyna na kontynencie „Slavia" walczy z „mistrzami" Anglii o pierwszeństwo w footballu.

Ruch dorożek w dzień zaduszny. Z powodu zwiększonego ruchu ulicznego w dniu WW. Świętych i w dniu Zadusznym zarządza policya ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne, aby pojazdy publiczne i prywatne, zdążające na cmentarz, jechały ulicami Lubicz i Rakowicką aż do bramy cmentarnej po lewej stronie drogi, skąd wracać mają do miasta również lewą stroną drogi. Celem zapobieżenia ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom wskazanem jest także, aby pojazdy nie wyprzedzały jadących przed nimi.

Zjazd przemysłowo-balneologiczny. Ze Lwowa telefonują: W sali instytutu balneologicznego rozpoczął się wczoraj krajowy zjazd przemysłowo-balneologiczny przy udziale około 200 delegatów z różnych stron kraju i z zaborów. Przybyli nadto: minister Dulęba, prez. Ciuhciński, protomedyk dr Merunowicz, radca dworu Ustyanowski i t. d. Zjazd zagaił prezes komitetu dr Kalikst Krzyżanowski, poczem wybrano prezesami honorowymi zjazdu dra Henryka Dobrzyckiego z Warszawy, posła hr. Adama Gołuchowskiego prezesa sejmowej komisyi sanitarnej, prof. Pareńskiego z Krakowa, bar. Adolfa Brunickiego z Lubienia i prof. Gluzińskiego ze Lwowa. Urzędującymi prezesami wybrano: dr Maks. Cerchę z Krakowa, prof. dra Korczyńskiego z Sarajewa, dra Zenona Pelczara z Truskawca, dra K. Kalena z Rabki, hr. Jana Potockiego z Rymanowa, dra H. Ebersa z Krynicy, posła Tertila, dra Józefa Zanietowskiego ze Swoszowic, dra Leona Kopffa z Krynicy i Wład. Popiela z Lubienia.

Przewodnictwo objął dr Cercha, poczem mowy powitalne wygłosili: prof. Hencki (im. Twa lekarskiego we Lwowie), prez. Ciuhciński, radca Hordyński (im. min. rolnictwa), dr Liszniewski (im. min. robót publicznych), radca dr Bogdan (im. min. kolejowego), pos. Bernadzikowski (im. Wydz. kraj.), dr Festenburg (im. kraj. Rady zdrowia), dr Dobrzycki (im. Tow. hygienicznych warszawskich), prof. Pareński (im. Twa balneologicznego), prof. Wicherkiewicz (im. Tow. lekarskiego w Krakowie), Drewnowski (im. sekcyi bojkotowej), dr Obtułowicz, dyr. Olszewski, dr Opieński (T. S. L.).

Z porządku dziennego nastąpił szereg referatów poczem o godzinie 7 wieczorem obrady przerwano do dzisiaj.

Przeniesienie zwłok Luegera. Z Wiednia telefonują: Wczoraj przeniesiono zwłoki dra Luegera z prowizorycznego grobu do grobowca w kaplicy cmentarnej.

Skazanie za szpiegostwo. Z Wiednia telefonują nam: Były oficer Paweł Bartmann, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Włoch, został po 5-dniowej rozprawie skazany na 4½ roku więzienia.

Dramat miłosny. Z Wiednia telefonują nam: Wielkie wrażenie wywołał tu dramat miłosny, jaki rozegrał się między 20-letnim jednorocznym ochotnikiem Adolfem Donn i żoną tutejszego kupca Hungersledera. Donn utrzymywał z nią przeszło od roku stosunek miłosny. Przed paru miesiącami Hungersledèrowa zabrała mężowi 15.000 koron i oddała je kochankowi. Donn urządził sobie za te pieniądze wspaniałe mieszkanie, w którem przyjmował Hungersledèrową. Onegdaj oboje wyjechali nagle z Wiednia. Mąż, który tymczasem domyślił się prawdy, doniósł o tem do komendy wojskowej i do policyi. — Wczoraj nadeszła tu z Krems wiadomość, że kochankowie w pociągu odebrali sobie życie przy pomocy rewolweru.

Głodówka więźniów. Z Tryestu telegrafują: W więzieniu tutejszem wybuchła głodówka więźniów. Jak wiadomo, dnia 14 września odbyła się tu demonstracya Włochów, zwrócona przeciw Słowieńcom, przyczem kilkunastu Włochów aresztowano i dotąd nie przeprowadzono śledztwa. Oburzeni tem aresztowani urządzili głodówkę. Trzech z nich zasłabło wskutek tego tak poważnie, że musiano im udzielić pomocy lekarskiej.

Choroba Abdul Hamida. Z Saloniki telegrafują: Abdul Hamid stracił słuch i miewa częste napady nerwowe.

Sprzedaż okrętu powietrznego. Z Londynu telegrafują: Dzienniki donoszą, że okręt powietrzny „Clement Bayard" zakupiony został za 18.000 funtów dla armii angielskiej. Ministerstwo wojny płaci 12.500 funtów, reszta zebraną zostanie w drodze subskrypcyi.

Wypadki awiatorów. Z Belmont Park telegrafują: Podczas zawodów o nagrodę Gordon-Bennets awiator Leblanc uderzył o pal i zdruzgotał aparat, sam odniósł nieznaczne zranienia. Brookis stracił panowanie nad aparatem, spadł i odniósł ciężkie rany.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister handlu zamianował w stanie personalnym pocztowego urzędu kas oszczędności kontrolora Jana Dedykiewicza starszym kontrolorem w VIII klasie rangi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 października.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Henryk Kozubski z Krosna, dr D. Blatt z Tarnowa, Oskar Lang z Berna, Michał Bałkowski z córką ze Stawiszyna (Król. Pol.), Baltazar Niepokoprycki z Tomaszowic, Antoni Zapalski z Brzostka, Adolf Herzig, Józef Rendel z Alsoś Kubin (Węgry). Leon Mehl, Izydor Hamerman z Wiednia, Maksymilian Ronsburger z Pragi, Jan Prykalski z Słomników (Król. Pol.), Gustaw Legeman z Hanoweru, St. Romonków z Mielca, Stanisław Skupień z Wieruszowa (Król. Pol.), Władysław Wesołowski z Osieka (Król. Pol.), prof. Konrad Khul z Czernichowa, dr Karl Kandt z Linska.

HOTEL SASKI: R. Schenke z Erfurtu, J. Jackowska z Kijowa, W. Kössler z Salcburga, A. Drucker z Wiednia, M. Dunin z Galicyi, R. Niziołowski. Cz. Wolski z Król. Pol., M. Mensch z Berlina, G. Hornik, L. Rössler z Wiednia, J. Godowski z gub. siedleckiej, J. Chrzanowska z Siedlec, J. Tislowitz z Drohobycza, J. Eisenstädter z Wiednia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski